

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/cmentarze/96190,Opieka-panstwa-nad-cmentarzami-wojennymi.html>



ARTYKUŁ

Opieka państwa nad cmentarzami wojennymi

Autor: EWA ŻABOKLICKA 01.11.2023

Miliony żołnierzy poległo na ziemiach polskich w samym tylko wieku XX. Troska o ich mogiły to zadanie dla państwa i organizacji społecznych.

Cmentarze I wojny światowej

I wojna światowa - ze względu na rozwój techniki i zastosowanie nowoczesnych rodzajów broni - przyniosła ogromną liczbę ofiar, nieporównywalną z poprzednimi konfliktami zbrojnymi. Uznaje się, że na wszystkich jej

frontach poległo ok. 10 mln żołnierzy, z czego ok. 5 proc. było Polakami.

Na ziemiach, które weszły później w skład II RP, walczyły armie: austro-węgierska, niemiecka i rosyjska. Polacy byli wcielani do wojska wszystkich trzech państw zaborczych. Polscy ochotnicy z Francji, Stanów Zjednoczonych i właściwie wszystkich stron świata, którzy znaleźli się w Armii Hallera, byli formalnie żołnierzami francuskimi, a Legiony Piłsudskiego stanowiły część wojsk austro-węgierskich. Nic więc dziwnego, że niekiedy Polacy walczyli przeciwko sobie, a zdarzało się nawet, że w tej samej bitwie po dwóch różnych stronach brali udział członkowie jednej rodziny.

Jeszcze w trakcie działań wojennych, ze względów sanitarnych, istniała konieczność szybkiego organizowania pochówków. Poległych chowano bezpośrednio na polu walki lub w jego najbliższej okolicy, najczęściej w prowizorycznie urządzonej mogiłach zbiorowych. Żołnierzy narodowości polskiej grzebano razem z innymi żołnierzami armii, w której służyli. Po przejściu frontu ekshumowano poległych z tymczasowych grobów i przenoszono na nowo zorganizowane cmentarze wojenne. Odpowiadały za to, zgodnie z tradycją, władze wojskowe, a do pracy często wykorzystywano jeńców wojennych lub ludność miejscową.

Międzynarodowa Konwencja Genewska z 6 lipca 1906 r. (o polepszeniu losu rannych i chorych w armiach czynnych) obligowała rządy państw, które do niej przystąpiły, do opieki nad rannymi i poległymi żołnierzami. Konwencję przyjęły m.in. Niemcy, Austro-Węgry i Rosja. Artykuły 3 i 4 stwierdzały:

„Po każdej bitwie strona, która zajmować będzie pole bitwy, wyda zarządzenie w celu wyszukania rannych i zabezpieczenia ich, jak również i zabitych przed ograbieniem i złym traktowaniem. Strona ta czuwać będzie, aby przed pogrzebaniem lub spaleniem zabitych zbadano uważnie ich trupy.

Każda ze stron walczących prześle, skoro to tylko okaże się możliwym, władzom kraju poległych, lub też armii, gdzie służyli, oznaki lub wojskowe dowody legitymacyjne, znalezione przy poległych, oraz listę imienną przyjętych przez nią rannych lub chorych.

Strony walczące będą się wzajemnie informowały odnośnie do internowania oraz zaszytych zmian, jak również co do umieszczeń w szpitalach oraz co do zgonów, zaszytych wśród rannych i chorych znajdujących się w ich mocy. Też strony pozbierają wszelkie przedmioty do osobistego użytku służące, papiery wartościowe, listy itp., jakie znalezione zostaną na polu bitwy lub też pozostawione będą przez rannych lub chorych, zmarłych w tych zakładach i formacjach sanitarnych, celem przesłania tych przedmiotów osobom interesowanym przez władze kraju pochodzenia tych zmarłych”¹.



**Mogiła powstańców z 1831 r. na
szańcach wolskich w Warszawie.**

Fot. NAC



**Rocznica Bitwy Warszawskiej -
obchody Święta Żołnierza w
Radzyminie. Fot. NAC**

Ku chwale c.k. monarchii

Właściwe pogrzebanie poległych żołnierzy było ważne nie tylko z powodów sanitarnych, lecz również ze względów honorowych i propagandowych. Poległy żołnierz był bohaterem, który zginął za ojczyznę, a jego należyte potraktowanie wzmagało uczucie patriotyczne w społeczeństwie i podnosiło morale wojska. Na najważniejszych nekropoliach monarchii habsburskiej miały powstawać „pomniki głoszące chwałę poległych, zwycięstwo militarne, triumf państwa”². Chodziło o podkreślenie jedności państwa złożonego z kilkunastu narodowości – stąd tak ogromny wysiłek władz austriackich, które po przejściu frontu wschodniego przez

tereny zachodniej Galicji rozpoczęły szeroko zakrojone prace przy budowie cmentarzy wojennych.

Poległych chowano bezpośrednio na polu walki lub w jego najbliższej okolicy, najczęściej w prowizorycznie urządzonych mogiłach zbiorowych. Po przejściu frontu ekshumowano poległych z tymczasowych grobów i przenoszono na nowo zorganizowane cmentarze wojenne. Odpowiadały za to, zgodnie z tradycją, władze wojskowe, a do pracy często wykorzystywano jeńców wojennych lub ludność miejscową.

Odgórnie prace te koordynował powołany w 1915 r. Wydział Grobów Wojennych przy Ministerstwie Wojny Austro-Węgier. Kwota przeznaczona na pochówek jednego żołnierza była niewielka, wynosiła 10 koron, dlatego dodatkowe środki na budowę cmentarzy pozyskiwał Komitet Opieki nad Grobami Wojennymi w Wiedniu, sprzedając m.in. „cegiełki”: pamiątki, pocztówki, akwarele, obrazy, plakietki i odznaki, i to w niebagatelnych ilościach, np. ponad 1,5 mln kart pocztowych i ponad 100 tys. odznak „Troska o groby”³. Można zatem uznać, że budowę cmentarzy w Galicji w sporej części sfinansowało społeczeństwo.

Na obszarach zajętych przez wojska austro-węgierskie działało dziewięć oddziałów ds. grobów wojennych, z czego trzy - w Krakowie, Przemyślu i Lwowie - obejmowały tereny Galicji. Na największą uwagę zasługuje działalność IX Oddziału do spraw Grobów Wojennych przy Komendancie Garnizonu w Krakowie. Zajmował się on porządkowaniem pól bitewnych, ekshumacjami, wyborem miejsca na nowe cmentarze oraz opracowaniem ich projektów technicznych i koncepcji artystycznej. Oddział zatrudniał ponad 3 tys. osób różnych specjalności: inżynierów, architektów, rzeźbiarzy, malarzy, rysowników, rzemieślników, a nawet ogrodników. Przed przystąpieniem do budowy wykonywano makiety i modele cmentarzy, kapliczek i nagrobków. Każdy cmentarz był projektowany osobno, a jego forma często odwzorowywała przebieg bitwy. Czasem pozostawiano w okolicy leje po wybuchach oraz odtwarzano rowy strzeleckie. Tak na przykład został zaaranżowany cmentarz w Limanowej, zaprojektowany jako plastyczna mapa pola bitwy z grudnia 1914 r. Z kolei na cmentarzu w Lubczy groby żołnierzy rosyjskich i austro-węgierskich usytuowano naprzeciwko siebie - polegli spoczęli tak, jak walczyli. Taka kompozycja cmentarzy bitewnych miała budzić dodatkowe emocje odwiedzających.

Zgodnie z rozkazami w ten sam sposób traktowano zabitych żołnierzy wojsk sprzymierzonych, jak i armii

wroga, oddając im taką samą cześć i dokonując pochówku w obrębie jednego cmentarza⁴. Obok siebie aranżowano więc groby żołnierzy armii austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Znajdowane przy poległych żołnierzach nieśmiertelniki pozwalały na ich identyfikację. Budowniczym cmentarzy przyświecała myśl: „Po najodleglejsze czasy cmentarze te mają pozostać dla potomnych miejscami katharsis i podniosłych refleksji”⁵. Zatem każdy cmentarz zakładany w miejscach walk na froncie wschodnim, na którym wojska c.k. monarchii odniosły zwycięstwo, odgrywał rolę pomnika sławiącego dzielność żołnierzy. Podkreślała to dodatkowo bogata oprawa architektoniczna i rzeźbiarska⁶.

W latach 1915–1918 udało się zaprojektować i wykonać na terenie Małopolski Zachodniej przeszło 400 nekropolii, uznawanych obecnie za sztandarowy przykład sztuki cmentarnej. Do dziś zachowało się ok. 380 z nich.



**Plakat - cegiełka Towarzystwa
Polskiego Żałobnego Krzyża.**



**Pomnik na mogile legionisty
Kazimierza Bojarskiego „Kuby”.**
Fot. NAC

Niemiecka prostota, rosyjska niedbałość

Literatura na temat organizacji cmentarzy przez armie niemiecką i rosyjską jest dość uboga. Niemiecka dokumentacja w znacznym stopniu uległa zniszczeniu w latach II wojny światowej, a informacje na temat rosyjskich pochówków pochodzą wyłącznie ze źródeł wtórnych.

W marcu 1915 r. Ministerstwo Wojny w Berlinie wydało wytyczne w sprawie zabezpieczenia wszystkich tymczasowych mogił żołnierskich na terenach zajętych przez wojska niemieckie, wychodząc z założenia, że nad grobami wszystkich poległych żołnierzy, zarówno z armii sojusznicznych, jak i wrogich, ma być zapewniona trwała i godna opieka. Miejsca pochówków znakowano krzyżami i tablicami. Równocześnie przystąpiono do sporządzenia spisów poległych. Za przebieg prac odpowiadał prawdopodobnie Wydział Kwatermistrzowski Ministerstwa Wojny, który przygotowywał plany i formułował wytyczne. Ewidencją i budową nowych cmentarzy zajmowały się jego oddziały terenowe.

„Po każdej bitwie strona, która zajmować będzie pole bitwy, wyda zarządzenie w celu wyszukania rannych i zabezpieczenia ich, jak również i zabitych przed ograbieniem i złym traktowaniem. Strona ta czuwać będzie, aby przed pogrzebaniem lub spaleniem zabitych zbadano uważnie ich trupy.”

W pierwszej kolejności prowadzono prace na terenach znajdujących się pod niemiecką okupacją. Cmentarze urządzano kompleksowo, dbając nawet o posadzenie roślinności – tak jakby liczone się z możliwością opuszczenia tych terenów. Podobnie jak na ziemiach zajętych przez armię austro-węgierską, nekropolie miały odgrywać rolę „świadectwa historii i zbiorowego pomnika dla bohaterów, którzy polegli za ojczyznę (*pro patria mortuis*)”⁷. W odróżnieniu od cmentarzy austriackich, niemieckie były skromniejsze i charakteryzowały się

prostotą formy architektonicznej i kompozycyjnej.

Armia rosyjska, cofając się, pozostawiała poległych niepochowanych albo grzebała ich w mogiłach zbiorowych, wyrównując w dodatku teren tak, aby nie było śladu po pochówku. Żołnierzom zabierano też dokumenty umożliwiające identyfikację, a zdarzało się nawet umieszczanie błędnych informacji, że w danym miejscu spoczywają żołnierze armii austriackiej. Masowe groby (w tym tak olbrzymie, że mieszczące ok. 2 tys. żołnierzy) odnajdywano dopiero dzięki relacjom okolicznych mieszkańców. Po przeprowadzeniu ekshumacji organizowano dla Rosjan oddzielne cmentarze lub aranżowano wydzielone kwatery na już istniejących nekropoliach. Zdarzały się też przypadki wspólnego chowania żołnierzy rosyjskich i austriackich w jednej zbiorowej mogile – w pojedynczych grobach starano się chować jedynie oficerów.

W latach 1915-1918 nie udało się władzom niemieckim i austro-węgierskim dokończyć wszystkich prac związanych z budową cmentarzy. Niektóre zostały urządzone prowizorycznie, wzniesione z nietrwałych materiałów (np. z drewna), inne miejsca pochówków oznaczono jedynie symbolicznie. Razem z żołnierzami niemieckimi, austriackimi i rosyjskimi we wspólnych mogiłach zostali pochowani żołnierze narodowości polskiej, walczący w armiach państw zaborczych.

W okresie międzywojennym zdarzały się przypadki ekshumacji żołnierzy różnych narodowości walczących w I wojnie światowej i przenoszenia ich szczątków do ojczyzny⁸. Dokonywano też komasacji grobów. Zakres tych prac pozostaje do dziś całkowicie nieznany. W czasie II wojny światowej na tych samych cmentarzach chowano żołnierzy niemieckich i Armii Czerwonej. W okresie PRL groby te były pozbawione jakiegokolwiek opieki państwa. Dostępne są dziś jedynie niepełne listy żołnierzy poległych w I wojnie światowej i nie dają one odpowiedzi na pytanie, ilu z nich faktycznie spoczywa na cmentarzach w Polsce. Brakuje także informacji o pochowanych wówczas żołnierzach narodowości polskiej.

Troska o groby żołnierzy w II RP

Odzyskanie niepodległości przez Polskę nie byłoby możliwe bez udziału żołnierzy polskich w walkach o granice kraju, stąd troskę o groby wojenne uznano za element budowania świadomości narodowej. Na trzecim posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, 20 lutego 1919 r., posłowie uczcili pamięć poległych w obronie ojczyzny powstaniem z miejsc, a marszałek sejmu podkreślił:

„Nie mniejsza cześć należy się mogiłom tych bohaterów, którzy za wolność i niepodległość Polski swe młode życie stracili. Szczęśliwsi oni, bo Opatrzność pozwoliła im za Polskę, a nie za cudzą sprawę życie położyć”⁹.

W okresie międzywojennym żołnierze walczący o granice odrodzonego państwa cieszyli się ogromnym szacunkiem i czcią, zarówno ze strony władz państwowych, jak i obywateli. Dobrze oddaje to rozkaz gen. Stanisława Szeptyckiego, dowódcy frontu litewsko-białoruskiego, wydany po zajęciu Wilna 23 kwietnia 1919 r.:

„[...] Moi żołnierze! Moi drodzy chłopcy! Wilno nasze, Lida nasza, Baranowicze nasze, Nowogródek nasz. Lepszego daru nie mogliście złożyć w dniu Zmartwychwstania Pańskiego. Waszym mozołem, waszą krwią, waszym bezgranicznym poświęceniem i nadludzką wytrwałością odwalacie kamień z grobu zmartwychwstałej Ojczyzny.

W całej Rzeczypospolitej Polskiej, jak długa jest i szeroka, zapanuje jutro wielkie wesele. Uderzą miliony serc wdzięcznych dla was. Łzami wzruszenia i okrzykiem podziwu powita naród czyn wasz. Wy zaś posłuszni i karni, srodze utrudzeni, stać będziecie na swoich placówkach, śledząc pilnie zaczajonego wroga i gotowi zawsze na śmierć. Z dala od rodzin, z dala od ciepła i wesela.

Ale chłopcy: «nic to». Służba nieskończona. Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Świadomość spełnionego obowiązku wystarczy nam za wszystko. Wesołego Alleluja, chłopcy! Poległym cześć! Dziękuję wam i podziwiam was, bohaterzy moi!

Przeczytać przed frontem.

(-) Szeptycki, generał i dowódca frontu litewsko-białoruskiego¹⁰.

Po odzyskaniu niepodległości władze polskie rozpoczęły odbudowę państwa. Była to gigantyczna praca, wymagająca dużego nakładu sił i środków finansowych, których w związku z tym brakowało na upamiętnianie czynów zbrojnych i troskę o groby. Początkowo cmentarze wojenne oddano pod opiekę władz wojskowych, a następnie znalazły się one w kompetencji samorządów. W trosce o miejsca pamięci narodowej ogromne znaczenie miał również spontaniczny wkład polskiego społeczeństwa, które rozumiało, jak ważną kwestią dla budowania nowej państwowości w II RP jest kształtowanie postaw patriotycznych. Poszukiwano bohaterów, którzy mogli być wzorem do naśladowania dla młodego pokolenia i uczyć je odpowiedzialności wobec ojczyzny. Stąd na przykład opiekę nad grobami weteranów Powstania Styczniowego powierzono młodzieży szkolonej, licząc, że utożsami się ona z ich ideałami¹¹. W 1927 r. we wszystkich starostwach zorganizowano akcję poszukiwania grobów i pomników żołnierzy-powstańców z okresu zaborów, przeglądając archiwa i zbierając dokumentację. Informacje uzyskiwano też dzięki pamięci zachowanej w lokalnych społecznościach. To wszystko posłużyło Ministerstwu Robót Publicznych do przygotowania publikacji Pomniki bojowników o niepodległość 1794-1863¹².

Opieką otaczano również mogiły polskich żołnierzy poległych w latach 1914-1921. Jak pisała prasa międzywojenna:

„Świadectwem czynu, zadokumentowanego przez śmierć, są groby żołnierskie. Spod przysypanej śniegiem darni płyną ku nam najszczytniejsze nakazy miłości, poświęcenia, wytrwania w obowiązku. Na grobach tych klęka przywiązanie matki do syna, załamuje ręce żalność ojca, ale nie płacze na nich Ojczyzna. Ona jest dumna z tych mogił i ona otacza je czcią i chwałą ku pouczeniu przyszłych pokoleń o przeszłości. Naród, który jest opiekunem tych grobów, bierze z nich świadomość ciągłości swego istnienia. Ponad grobami podają sobie ręce coraz to nowe pokolenia i od zarania dziejów idą nieskończonym korowodem w jutro, nieznanie teraźniejszości. A pochód ten znaczonej jest wysiłkiem, ofiarą, bojem, klęską lub zwycięstwem. Gdy padają jedni, stają na ich miejsce inni. Życie trwa i zwycięża. Zwycięskie – oddaje hołd tym, co drogę do tego zwycięstwa utorowali – duchom umarłych wielkich przewodników narodu i duchom poległych bohaterów. I nigdy nie przestaną być umarli uczestnikami życia. Zza grobu wywierają swój wpływ, zza grobu sprawiają «rząd dusz». Są z nami i w nas. Przeto błogosławmy ich za nasz udział w szczęściu i chwale Ojczyzny”¹³.

Staraniem władz państwowych oraz dzięki działaniom społecznym budowano nowe i odnawiano już istniejące nagrobki oraz cmentarze. Przykładem takiej inicjatywy może być przeniesienie w 1930 r. szczątków obrońców Reduty na Woli na Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Na pomniku umieszczono inskrypcję: „Tu spoczywają prochy żołnierzy polskich poległych w walkach z rosyjskim najeźdźcą w dniach 6 i 7 września 1831 r. Cześć ich pamięci!”¹⁴. Na tym samym cmentarzu, prywatnym sumptem nadzwyczaj poczytnego w okresie międzywojennym pisarza Ferdynanda Ossendowskiego, stanął w 1928 r. pomnik Orłąt Lwowskich – monument ten niestety nie przetrwał II wojny światowej. Inicjatywy społeczne były tym cenniejsze, że środki państwowe przekazywane na opiekę nad grobami były niewielkie (roczny koszt utrzymania pojedynczej mogiły w Polsce wynosił 58 gr¹⁵), a groby bohaterów walk z okresu zaborów i wojny 1920 r. wymagały pilnej restauracji. Stąd też powstawały liczne organizacje społeczne o zasięgu zarówno ogólnopolskim (np. Towarzystwo Polskiego Żałobnego Krzyża, Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów), jak i lokalnym – obejmujące opieką konkretny cmentarz (np. Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie). Organizowały one zbiórki funduszy na najpilniejsze remonty, prace ekshumacyjne i pochówki żołnierskie.

Na początku lat trzydziestych XX w. rząd polski przystąpił do prac nad ustawą o grobach i cmentarzach wojennych. Regulacje te były niezbędne dla zapewnienia właściwej, systemowej opieki państwa nad cmentarzami wojennymi. Traktaty wersalski i ryski nakładały na państwa obowiązek właściwego utrzymania cmentarzy wojennych, bez względu na narodowość poległych żołnierzy. Rozwiązać należało także problem uregulowania własności gruntów prywatnych, zajętych podczas I wojny światowej na cmentarze wojenne, bez wypłacenia właścicielom jakiegokolwiek odszkodowania (był to obszar ok. 300 hektarów). W założeniach do rządowego projektu ustawy podano, że w Polsce spoczywa ok. 1,3 mln żołnierzy poległych w I wojnie

światowej, wojnie polsko-bolszewickiej oraz w toczących się do 1921 r. walkach o granice. Na ponad 10 tys. cmentarzy znajdowało się z górą pół miliona pojedynczych i zbiorowych mogił. U progu lat trzydziestych oceniano, że kapitalnego remontu wymaga ponad 3,6 tys. nekropolii¹⁶. Ustawa została uchwalona 28 marca 1933 r. i obowiązuje do dziś. Opiekę państwa nad grobami wojennymi przerwał wybuch II wojny światowej.



Płaskie (uroczysko nad jeziorem)
- **moгиła powstańca Ignacego**
Bulińskiego z 1863 r. Napis na
tablicy: „Bohaterom 1863.
Żołnierze wolnej niepodległej
Polski 23.I.1923”. Fot. polona.pl



Niemiecki nieśmiertelnik, wz.
1869. Fot. Aleksander Rostocki

PRL i współczesność

PRL to czas całkowitego braku opieki państwa nad grobami z I wojny światowej i wojny 1920 r. Urzędnicy zajmowali się natomiast grobami z II wojny światowej, zwłaszcza żołnierzy LWP i Armii Czerwonej. Dopiero po 1987 r., staraniem Austriackiego Czarnego Krzyża, rozpoczęto prace remontowe na cmentarzach z I wojny

światowej. Od 1989 r. nieustannie próbuje się nadrobić półwiekowe zaległości w tej kwestii, ale mimo ogromnych nakładów wiele miejsc spoczynku żołnierzy pozostaje w bardzo złym stanie, a liczne w ogóle nie przetrwały do naszych czasów.

„Ponad grobami podają sobie ręce coraz to nowe pokolenia i od zarania dziejów idą nieskończonym korowodem w jutro, nieznaną teraźniejszość... Gdy padają jedni, stają na ich miejsce inni. Życie trwa i zwycięża. Zwycięskie – oddaje hołd tym, co drogę do tego zwycięstwa utorowali – duchom umarłych wielkich przewodników narodu i duchom poległych bohaterów.”

W innych krajach europejskich grobami żołnierzy opiekują się fundacje i stowarzyszenia, pozyskujące na ten cel środki społeczne. Na przykład u naszych zachodnich sąsiadów działa Niemiecki Związek Ludowy Opieki nad Grobami Wojennymi. Ponad 70 proc. wpływów tej organizacji pochodzi ze składek społecznych, darów, spadków, zapisów testamentowych i kwest ulicznych. Środki te pozwalają na utrzymanie istniejących niemieckich grobów wojennych, odnajdowanie zapomnianych mogił oraz prace ekshumacyjne i przenoszenie odnalezionych szczątków na cmentarze wojenne. Dotyczy to również grobów znajdujących się poza granicami Niemiec i dlatego dziś wygląd niemieckich cmentarzy z czasów II wojny światowej w Polsce można uznać za wzorcowy.

Wydaje się, że żadne państwo nie udźwignie samo troski o grobownictwo wojenne i jest konieczne, tak jak to było w czasach I wojny światowej i w II RP, włączenie całego społeczeństwa w opiekę nad mogiłami żołnierskimi. Dotyczy to zwłaszcza zrujnowanych cmentarzy z okresu I wojny światowej, które niejednokrotnie znajdują się w tak złym stanie, że na grobach nie zachowały się nawet tabliczki z nazwiskami, w związku z czym niemożliwa jest identyfikacja pochowanych tam żołnierzy. W dodatku metalowe elementy mogił padały często łupem zbieraczy złomu, a kamienne bloki trafiały na budowy okolicznych domów. W jeszcze gorszym stanie są niszczone w zapomnieniu pojedyncze mogiły ukryte w lasach. Zdarza się również, że z powodu nieuiszczenia opłaty za użytkowanie grobu – co w przypadku żołnierzy pozbawionych rodzin jest wcale nierzadkie – zarządy cmentarzy parafialnych likwidują mogiły bohaterów z okresu II wojny światowej. Tego typu groby z pewnością nie przetrwają bez starań ze strony państwa i organizacji społecznych.

Warto również wrócić do idei roztoczenia opieki nad grobami bohaterów przez młodzież szkolną, co było

tradycją zarówno II RP, jak i PRL. Wydaje się, że dziś zwyczaj ten zanikł, choć w wielu miejscach pamięci widnieją jeszcze dawno nieaktualne tabliczki z czasów komunistycznych, informujące o objęciu danego miejsca opieką przez uczniów jakiejś placówki. A przecież dla ponad czteromilionowej społeczności uczniowskiej w Polsce bieżąca troska o groby żołnierzy byłaby wspaniałą lekcją historii i patriotyzmu, pozwalając jednocześnie ocalić je przed ruiną i zapomnieniem.

Tekst pochodzi z numeru 9/2018 „Biuletynu IPN”

¹ Konwencja w sprawie polepszenia losu rannych wojskowych w armiach w polu będących z 6 VII 1906 r., [w:] *Pomniki praw człowieka w historii*, red. H. Wajs, R. Witkowski, Warszawa 2008, s. 270.

² P. Pencakowski, *Sztuka w hołdzie bohaterom. Austriacko-węgierskie cmentarze wojenne z lat 1914–1918 w Galicji Zachodniej*, „Rocznik Historii Sztuki” 2015, t. XL, s. 130.

³ A. Partridge, *W stulecie hekatomb. Cmentarze wojenne z lat 1914–1918 w dawnej Galicji Zachodniej jako unikatowy zespół sepulkralny. Dzieje, twórcy, symbolika, stan zachowania, problemy ochrony*, [w:] „Ochrona Zabytków” 2015, nr 1, s. 98–99.

⁴ J. Schubert, *Organizacja grobownictwa wojennego w monarchii austro-węgierskiej. Dziewiąty wydział grobów wojennych (Kriegsgräber-Abteilung) przy Ministerstwie Wojny – powstanie i działalność w latach 1915–1918*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2009, z. 13, s. 172.

⁵ R. Broch, H. Hauptman, *Zachodnio-galicyskie groby bohaterów z lat wojny światowej 1914–1915 r.*, oprac. J.J.P. Drogomir, Tarnów 1996, s. 3, za: W. Szymański, „O jedno tylko proszę skromnie, nie zapomnijcie nigdy o mnie”. Zachodniogalicyskie cmentarze wojenne w świetle nowych problemów i perspektyw badawczych, „Przegląd Kulturoznawczy” 2014, nr 4 (22), s. 438.

⁶ J. Schubert, *Służby grobownicze armii austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej w czasie I wojny światowej*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2011, z. 16, s. 216.

⁷ *Ibidem*

⁸ Por. W. Szymański, „O jedno tylko proszę...”, s. 435.

⁹ *Sprawozdanie stenograficzne z trzeciego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 20 II 1919 r.*, <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/publication?id=7520&tab=3> [dostęp: 1 VIII 2018 r.].

¹⁰ „Monitor Polski”, Warszawa, 24 IV 1919 r., nr 92, s. 3.

¹¹ Por. J. Ząteczny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 13.

¹² *Pomniki bojowników o niepodległość 1794–1863*, oprac. H. Mościcki, Warszawa 1929.

¹³ „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 37, s. 707.

¹⁴ J. Załączny, *Tradycje patriotyczne...*, s. 125.

¹⁵ *Rządowy projekt Ustaw o grobach i cmentarzach wojennych, uchwała Rady Ministrów z dnia 2 I 1933 r., pismo Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 I 1933 r. N.S.B. 23/3/33, Sejm RP, okres III, druk nr 667.*

¹⁶ *Ibidem*

COFNIJ SIĘ